

Mieczysław Wrzosek

Warszawa

Polskie formacje zbrojne i Polacy w armiach zaborczych w 1914 roku

Na przełomie XIX i XX w. zaczęło dochodzić coraz częściej do różnych sporów oraz lokalnych konfliktów, co rokowało możliwość wielkiego konfliktu zbrojnego. W związku z tym ci Polacy, którzy byli uświadomieni pod względem narodowym i politycznym, zastanawiali się, jakie stanowisko należy zająć w tym czasie, gdy taki konflikt rzeczywiście nastąpi. Na tym tle doszło też do głębokiej rozbieżności poglądów, ponieważ jedni sądzili, że Polacy powinni dążyć przede wszystkim do zjednoczenia narodu chociażby pod obcym panowaniem, a inni uważali, iż najważniejszym obowiązkiem powinno być dążenie do odbudowy niepodległego państwa nawet na skrawku dawnych terytoriów Rzeczypospolitej (polski Piemont). Tej głębokiej rozbieżności poglądów towarzyszył ostry spór o to, po której stronie należy wystąpić w razie wybuchu wielkiej wojny, bo pierwsi opowiadali się za poparciem Rosji, drudzy zaś byli zwolennikami działań po stronie Austro-Węgier, a zatem również po stronie sprzymierzeńców tej dualistycznej monarchii. Ta głęboka rozbieżność poglądów przeszła do historii jako „spór o orientację”¹.

Najgłębszy dramat narodu dźwigającego jarzmo niewoli polegał wszakże na tym, że Polacy byli poddani państw zaborczych i podlegali istniejącemu w tych państwach powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej. W toku wojny, na którą zanosilo się między państwami zaborczymi, Polacy mieli więc wystąpić po obydwu stronach frontu. Oznaczało to udział Polaków w swoistej wojnie bratobójczej.

W okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową w trzech armiach zaborczych, utrzymywanych jeszcze na stopie pokojowej, mogło pełnić służbę wojskową około 300 tys. Polaków, z tego ponad 51 tys. w armii austro-węgierskiej, prawie 40 tys. w armii niemieckiej i około 200 tys. w armii rosyjskiej (ponad 150 000 zwerbowanych w Królestwie Polskim i zapewne około 50 000 powołanych na obszarach kresowych).

Po wybuchu wojny liczba Polaków służących w armiach zaborców wzrosła kilkakrotnie, ale ustalenie tej liczby w okresie działań militarnych nie jest łatwe albo nawet wręcz niemożliwe. Początkowo największą liczbę Polaków powołał rosyjski aparat mobilizacyjny, ale szeregi armii austro-węgierskiej i austriackiej Obrony Krajowej wchłonęły także paręset tys. Polaków galicyjskich.

¹ Niekiedy powtarzają się dziwne wzmianki na temat sporu o „opcje”. Te wzmianki stanowią przejaw tak zwanego prezentyzmu i są niestosowne.

W okresie pokojowym siły zbrojne monarchii Habsburgów obejmowały 44 jednostki wojskowe złożone głównie z Polaków, w tym austro-węgierska armia wspólna 30 oddziałów, tj. 11 pułków piechoty, 2 samodzielne bataliony piechoty, 5 pułków kawalerii, 5 pułków artylerii polowej, dywizjon artylerii konnej, dywizjon ciężkich haubic, 2 pułki artylerii fortecznej, batalion saperów i 3 dywizjony taborów². Austriacka Obrona Krajowa obejmowała natomiast 14 oddziałów o polskim składzie osobowym, a mianowicie 7 pułków piechoty, pułk kawalerii, 3 pułki artylerii polowej i 3 dywizjony haubic³.

Polacy z Kongresówki byli zaś powoływani do armii rosyjskiej przez urzędy tzw. powiatów wojskowych (wojennych uczastków), konkretnie przez funkcjonujące przy tych urządach tymczasowe komisje poborowe. W Kongresówce było 28 takich powiatowych urzędów wojskowych⁴. Przestrzegały one ściśle takiej zasady, aby rekruci powoływani w Królestwie Polskim nie trafiali do formacji Warszawskiego i Wileńskiego Okręgu Wojskowego. Kierowano ich natomiast w głąb imperium. Wiadomo na przykład, że w 1908 r. poszczególne okręgi wojskowe otrzymały: Petersburski — 7480 rekrutów (19% powołanych Polaków), Kijowski — 2164 (5%), Odeski — 5131 (13%), Moskiewski 6812 (18%), Kazański — 1322 (3,4%), Kaukaski — 5336 (13,3%), Turkiestański — 4082 (10%), Omski 143 (0,3%), Irkucki — 2656 (7%) i Nadamurski — 4342 (11%). Wzmianki o tym, że Polacy byli kierowani głównie do odległych garnizonów syberyjskich, nie znajdują więc potwierdzenia⁵.

Do armii niemieckiej Polaków powoływały powiatowe instancje aparatu uzupełnień osobowych. Czyniły to głównie na terenie wschodnich jednostek terytorialnej administracji wojskowej, jakimi były okręgi korpusów: III Szczecin, V Poznań, VI Wrocław, XVII Gdańsk i XX Olsztyn. Ci zaś Polacy, którzy wyemigrowali do Westfalii, podlegali poborowi organizowanemu przez organy uzupełnień XI Okręgu Korpusu Kassel i XIV Okręgu Korpusu Karlsruhe. Polscy rekruci powoływani w wymienionych okręgach korpusów byli przydzielani do poszczególnych jednostek wojskowych pojedynczo lub małymi grupkami, co miało ułatwić ich germanizację.

Próba oceny warunków służby Polaków w armiach zaborczych natrafia na ogromne trudności źródłowe. Z dostępnych przekazów materiałowych wynika, że stan wyposażenia przedstawiał się na ogół dobrze. Pod względem żywienia w sytuacji najtrudniejszej znajdowali się wcieleni do armii austro-węgierskiej. W tej armii Polacy nie odczuwali natomiast nazbyt dotkliwie dyskryminacji wynikającej z pobudek narodowościowych. W armii rosyjskiej Polakom wyznania katolickiego nie wzbraniano praktyk religijnych. Pozwalano też na wzajemne porozumiewanie się po polsku, ale przestrzegano surowo zasady zwracania się do przełożonych w języku rosyjskim i uczono na pamięć formułek stosowanych w meldunkach. Były też liczne wypadki wyszydzenia języka polskiego. Zdarzało się również, że Polacy byli poniewierani i funkcjonowały różne obelżywe określenia. Po wybuchu wojny akcenty dyskryminacyjne wobec Polaków wyraźnie zmalęły. Utrzymywała się jednak nieufność, zwłaszcza podczas odwrotowych działań armii rosyjskiej.

W armii austro-węgierskiej warunki służby Polaków układały się również niezbyt pomyślnie. Główną niedogodność powodował otepiający dryl wojskowy, a okazywanie przywiązania

² Wykaz formacji austriackich stanu pokojowego uzupełnianych i podczas wojny z okręgów polskich. Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), Wojskowe Biuro Historyczne (dalej WBH), t. 317.

³ Ibidem.

⁴ A. Dobroński, *Potencjał militarno-gospodarczy Królestwa Polskiego w latach 1907–1914*, Warszawa 1976, s. 10.

⁵ Ibidem, s. 270.

do osoby starego monarchy Franciszka Józefa I oraz wobec panującej dynastii było narzucane Polakom w nachalny sposób. Przejawem szykan okazywał się też powolniejszy awans Polaków. Do wyższych stopni i stanowisk wojskowych docierali więc z trudem większym niż Niemcy, Węgrzy czy też Chorwaci. Pomimo to kilkudziesięciu Polaków uzyskało niższe rangi generalskie (generał major i generał marszałek⁶).

Wyłania się kwestia, czy ten duży wysiłek Polaków, zmuszonych do służby w armiach zaborczych, miał znaczenie dla sprawy polskiej i dla walki o niepodległość lub zjednoczenie narodu polskiego. Poszukiwaniom odpowiedzi na takie pytanie musi towarzyszyć wzmianka o tym, że Rosja zdecydowała się na skierowanie do Polaków mglistych obietnic zawartych w manifestacie głównodowodzącego armii wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza z 14 sierpnia 1914 r., a państwa centralne, Austro–Węgry i Niemcy, zastosowały niezręczną obłudę. Odezwa austro–węgierskiej Naczelnej Komendy Armii (Armee–Oberkommando), datowana 9 sierpnia, wspominała o wiedeńskiej odsiecz i wzywała, by Polacy powitali z ufnością habsburskie sztandary, gdyż „przez półtora wieku rozwija się wspaniale Wasz naród pod berłem Austro–Węgier i Niemiec”. Obok takich stwierdzeń obiecywała Polakom „wyzwolenie spod jarzma niewoli”⁷. Jeszcze bardziej kłamliwa i niezręczna okazała się wydana w tym samym dniu wspólna odezwa dowódców wschodnich armii niemieckich i austro–węgierskich⁸. Wymowę prawdziwą i tragiczną zarazem miały natomiast wydarzenia w Kaliszu, gdy 4 sierpnia 1914 r. artyleria niemiecka zburzyła bezbronne miasto na rozkaz zbrodniarza, mjr. Preuskera⁹.

Obłudne stanowisko Austro–Węgier demaskuje zaś poufna instrukcja przekazana 20 września 1914 r. ambasadorowi austriackiemu w Hadze przez ministra spraw zagranicznych Leopolda Berchtolda. Stwierdzano w niej mianowicie, że monarchia habsburska nie życzy sobie wspierania polskiego ruchu niepodległościowego¹⁰. Z przymusowego wysiłku militarnego Polaków wynikała wszakże taka korzyść, że osoby wcielone do armii zaborczych zdobywały znajomość wojennego rzemiosła, co okazało się potem przydatne w końcowym okresie walki o niepodległość, a zwłaszcza w toku zmagani mających na celu obronę odzyskanej niepodległości.

Polskie formacje zbrojne w 1914 roku

Po wybuchu pierwszej wojny światowej Polacy zdecydowali się również na zbrojne wystąpienie jako żołnierze własnych ochotniczych formacji wojskowych. Przygotowania do takiego wystąpienia trwały od dawna. Ich realizacja została zapoczątkowana przez Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, założone we Lwowie 25 marca 1867 r. z inicjatywy Klemensa Żukotyńskiego i Ludwika Goltentala. Przejawem początkowych skromnych przygotowań było zaś to, że działacze wymienionej organizacji, troszcząc się oficjalnie o rozwój kultury fizycznej i o krzepienie ducha narodowego Polaków, nie zapominali o zapoznawaniu swoich podopiecznych, czyli druhów, z podstawowymi zasadami musztry wojskowej. Z upływem czasu następowało zresztą rozwinięcie statutowej formuły dotyczącej wychowania fizycznego¹¹.

⁶ Ranga generała marszałka była odpowiednikiem generała porucznika w armii niemieckiej lub rosyjskiej, a rzeczywistym marszałkom przysługiwało miano feldmarszałków.

⁷ H. Jabłoński, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914–1918 r.*, Warszawa 1958, s. 79.

⁸ *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, pod red. H. Janowskiej i T. Jędruszczaka, Warszawa 1981, s. 220–221.

⁹ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990, s. 77.

¹⁰ Fragment odszyfrowanej depezy z 20 września 1914 r., Zu Euer Exzellenz persönlichen Instruktion füge ich bei, dass wir die Förderung der polnischen Unabhängigkeitsbewegung nicht wünschen, Haus-, Hof und Staatsarchiv, zespół akt Politische Abteilung, karton 899, s. 169.

¹¹ J. Snopko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867–1914*, Białystok 1997, s. 36 i nast.

Żywy rozwój polskiego ruchu sokolego uzewnętrznił się znacznie później, to znaczy w ostatniej dekadzie XIX w., a nasilenie militarnych przygotowań tej organizacji nastąpiło dopiero w okresie poważnego napięcia wywołanego wybuchem pierwszej wojny bałkańskiej w 1912 r. W polskim ruchu sokolim uczestniczyło wówczas prawie 70 tys. druhów, z tego około 30 tys. w Galicji, parę tysięcy w Królestwie Polskim i w głębi Rosji, ponad 11 tys. w pruskiej dzielnicy ziem polskich oraz w głębi Rzeszy, paruset w Belgii i Francji, a ponadto około 20 tys. w Stanach Zjednoczonych. Militarne przygotowania w sposób legalny mogły być jednak podejmowane tylko przez Związek Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich w Austrii i przez Związek Sokolów Polskich w Ameryce¹².

Na czele sokolstwa galicyjskiego stał wówczas Ksawery Fiszer, a militaryzacja podlegającej mu organizacji odbywała się w tzw. Stałych Drużynach Sokolich. Prezesem Związku Sokolów Polskich w Ameryce był natomiast aktywny działacz polonijny, lekarz Teofil Antoni Starzyński, a procesem militaryzacji sokolstwa polskiego w Ameryce do 8 lipca 1914 r. kierował były uczestnik wojny burskiej, kpt. Witold Ryłski¹³.

Militaryzacja polskiego ruchu sokolego w Stanach Zjednoczonych odbywała się w sposób bardziej intensywny niż w Galicji. Pod kierunkiem kpt. Ryłskiego funkcjonowały kursy oficerskie. Były to dwutygodniowe zgrupowania szkoleniowe, podczas których 359 najzdolniejszych druhów zdobyło prowizoryczne kwalifikacje wojskowe i otrzymało sokole nominacje oficerskie. Uzyskane w ten sposób umiejętności przekazywali oni następnie druhom zrzeszonym w terenowych ogniwach organizacji, czyli w tzw. gniazdach. Militarną działalność kpt. Ryłskiego kontynuował druh Tadeusz Samulski¹⁴.

Przygotowania wojskowe, zakrojone znacznie szerzej i w sposób bardziej intensywny, podejmował Związek Walki Czynnej (ZWC). Był powołany w końcu czerwca 1908 r. przez inżyniera Kazimierza Sosnkowskiego¹⁵. Faktycznym przywódcą tego zrzeszenia był jednak Józef Piłsudski. ZWC został pomyślany jako apolityczne sprzysiężenie wojskowe, powołane w celu przygotowania kadr przyszłego wojska polskiego. Funkcjonował w sposób niby–konspiracyjny, ale znajdował się pod dyskretnym nadzorem austriackich specjalnych czynników wojskowych. Do odpowiednich uzgodnień doszło jesienią 1908 r. w kwaterze dowództwa XI Korpusu armii austro–węgierskiej we Lwowie. Stronę austro–węgierską podczas tego spotkania reprezentował szef Oddziału Polityczno–Wywiadowczego wspomnianego dowództwa, mjr Gustaw Iszkowski, a w imieniu ZWC występował Aleksander Malinowski. Osiągnięte uzgodnienia nie zostały obwarowane żadnymi zapewnieniami politycznymi, ponieważ Piłsudskiemu chodziło na tym etapie działań przede wszystkim o zgodę na rozbudowę założonej organizacji i o wyszkolenie jej członków. Wynikało to z jego dążeń do ukształtowania polskiej, w miarę samodzielnej, siły zbrojnej. Tworzenie rodzinnych oddziałów wojskowych było natomiast podejmowane od 1910 r., gdy we Lwowie został powołany legalny Związek Strzelecki, a w Krakowie „Strzelec”¹⁶.

¹² M. Wrzosek, *Dzieje Towarzystwa Gimnastycznego „Sokol”*, w: *Czołem Ojczyźnie, szponem wrogowi. Historia sokolstwa polskiego 1867–1939*, [Warszawa] 1998, s. [8].

¹³ *Ibidem*, s. [9 i nast.].

¹⁴ M. Wrzosek, *Związek Sokolów Polskich w Ameryce (1887–1920). Militarne przygotowania i udział w zbrojnej walce o niepodległość Polski*. Maszynopis obszernego opracowania złożonego w Wydawnictwie Adam Marszałek, *passim*.

¹⁵ J. Stachiewicz, *Rady Główne Związku Walki Czynnej*, „Niepodległość” 1934, t. X, lipiec–grudzień, s. 43–45

¹⁶ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990, s. 27–30.

Dążenie do utworzenia własnych organizacji wojskowych przejawiali również ci działacze akademickich środowisk narodowo–niepodległościowych, którzy zdecydowali się na zerwanie więzi ideowych z obozem wszechpolskim Romana Dmowskiego. Na przełomie 1908 i 1909 r. utworzyli oni organizację niezależną od Ligi Narodowej, a skupioną wokół lwowskiego czasopisma „Zarzewie”; stąd określenie „zarzewiaczy”. Poczynaniom tym patronował sędziwy powieściopisarz Zygmunt Miłkowski (Teodor Tomasz Jeż), a rolę przywódców odgrywali Feliks Młynarski (Jan Brzoza) i Stanisław Sasorski. Głównym realizatorem tej działalności była organizacja działająca jako „Armia Polska”. Jej pierwszym komendantem został Mieczysław Norwid–Neugebauer, a w skład sztabu weszli: Henryk Bagiński, Bolesław Biskupski, Marian Żegota–Januszajtis i Kazimierz Kreiter¹⁷.

Proces wyszkolenia wojskowego, organizowanego pod patronatem „Armii Polskiej”, odbywał się na dość szeroką skalę w zalegalizowanych Polskich Drużynach Strzeleckich. Stosunek jawnych drużyn strzeleckich do tajnej „Armii Polskiej” układał się na podobnych zasadach, jak między związkami strzeleckimi a zakonspirowanym Związkiem Walki Czynnej. Obie organizacje, tzn. „Armia Polska” i Związek Walki Czynnej, zmierzały w istocie do tego samego celu, który streszczał się w hasło „Niepodległość”. Dało to możliwość współdziałania, które zostało oparte na uzgodnieniach podpisanych 4 kwietnia 1911 r. w imieniu ZWC przez Józefa Piłsudskiego, Kazimierza Sosnkowskiego, Władysława Sikorskiego, Michała Momentowicza i Mariana Kukiela, a ze strony „Armii Polskiej” przez Henryka Bagińskiego, Mieczysława Norwida–Neugebauera i Stanisława Sasorskiego¹⁸.

Wojskowego charakteru nabierała również działalność Drużyn Bartoszewych, założonych w 1908 r. przez Wawrzyńca Dajczaka. Wywodziły się one ze środowiska lwowskiej młodzieży akademickiej pochodzenia wiejskiego, a troszczyły się początkowo głównie o poziom świadomości narodowej młodzieży wiejskiej na obszarach Wschodniej Małopolski. Na czele Wydziału Wojskowego drużyn stał por. rez. Stanisław Śmigieński, wspomagany od końca 1912 r. przez por. rez. Stefana Paślawskiego¹⁹.

Wybuch pierwszej wojny bałkańskiej przyczynił się do wzrostu zjednoczeniowych dążeń w środowiskach polskiego ruchu wojskowego. W takich oto okolicznościach 10 listopada 1912 r. nastąpiło powołanie Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KTSSN), która podporządkowała sobie wcześniej utworzony Polski Skarb Wojskowy. Jako swój cel Komisja wysunęła zorganizowanie siły zbrojnej powołanej do walki o wyzwolenie Królestwa Polskiego z niewoli rosyjskiej²⁰. Autorytet KTSSN uznały jednak tylko organizacje o rodowodzie socjalistyczno–niepodległościowym (związki strzeleckie) i narodowo–niepodległościowym (drużyny strzeleckie). Funkcje wspólnego komendanta wymienionych organizacji wojskowych Komisja powierzyła Józefowi Piłsudskiemu, a szefem sztabu został Kazimierz Sosnkowski²¹.

Współdziałanie związków strzeleckich i drużyn strzeleckich nie przebiegało w sposób bezkolizyjny. Dochodziło zwłaszcza do sporów o podział funduszu zasilanego dotacjami amery-

¹⁷ Ibidem, s. 31.

¹⁸ Tekst protokołu z 4 kwietnia 1911 r., w: H. Bagiński, *U podstaw organizacji wojska polskiego 1908–1914*, Warszawa 1935, s. 97 i nast.

¹⁹ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 39.

²⁰ Odezwa KTSSN z 10 grudnia 1912 r., w: H. Bagiński, *U podstaw...*, s. 383 i nast.; por. także A. Garlicki, *Geneza Legionów polskich. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych*, Warszawa 1963, s. 52 i nast.; M. Janik, *W służbie niepodległości. Pamięci Hipolita Śliwińskiego*, Kraków 1934, s. 57.

²¹ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 41.

kańskich organizacji polonijnych. Wiosną 1913 r. okazało się, że wojna bałkańska nie przekształci się w konflikt o rozmiarach europejskich. W tych warunkach uprawnienia Piłsudskiego jako komendanta obu organizacji wojskowych zostały zakwestionowane przez kierownictwo „Armii Polskiej” i 16 kwietnia funkcje kierownicze zaczął sprawować Wydział Wojskowy KTSSN, a posiedzeniami tego wspólnego organu kierowali na zmianę Józef Piłsudski i Marian Żegota-Januszajtis²². Od 30 listopada 1913 r. Komisja nie używała już określenia „Tymczasowa” i działała jako organ stały o nazwie: Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KSSN).

W momencie wybuchu pierwszej wojny światowej utrzymywało się rozczłonkowanie polskiego ruchu wojskowego. Rozmiary tego ruchu były natomiast dość okazałe. Związki strzeleckie miały w swoich szeregach około 7240 członków²³. Drużyny strzeleckie zrzeszały natomiast ponad 6 tys. uczestników wyszkolenia wojskowego, a ponadto mogły liczyć na uzupełnienie swych stanów osobowych przez około 4 tys. ochotników skupionych w galicyjskich drużynach harcerskich²⁴. W 286 terenowych ogniwach Drużyn Bartoszewych było zaś ponad 10 tys. ochotników, a w Stałych Drużynach Sokolich ponad 30 tys. młodzieży²⁵. Wykorzystanie tych znacznych możliwości zależało wszakże od przebiegu i rozmiarów tej mobilizacji, jaką w razie wybuchu wojny zamierzało przeprowadzić dowództwo austro-węgierskich sił zbrojnych.

*

Pierwszymi polskimi ochotniczymi formacjami wojskowymi, które wystąpiły na arenie wydarzeń pierwszej wojny światowej, okazały się organizowane w Galicji oddziały strzeleckie. Były one tworzone za zgodą tych austriackich czynników wojskowych, które liczyły przede wszystkim na pomoc w dziedzinie wywiadu i na akcję dywersyjną przeciw armii rosyjskiej. Udziału polskich formacji wojskowych w regularnych działaniach militarnych Austriacy nie oczekiwali i w istocie nie życzyli go sobie²⁶. Inne i dalej idące plany snuł natomiast Józef Piłsudski. Wierzył w to, że dojdzie do pokonania Rosji i dążył do odbudowy niepodległego państwa polskiego. Miał nadzieję, że nastąpi, być może, połączenie ziem zaboru austriackiego i rosyjskiego, a w konsekwencji albo utworzenie niepodległego państwa polskiego, albo przekształcenie dwuczłonowej monarchii austro-węgierskiej w trójczłonową monarchię austro-węgiersko-polską²⁷. W związku z tym Piłsudski myślał o wywołaniu antyrosyjskiego powstania w Królestwie Polskim oraz o rozbudowie oddziałów strzeleckich w formację większą, stanowiącą kadre polskiego wojska. Tworzenie takiego wojska mieściło się w ramach koncepcji austro-polskiego rozwiązania sprawy narodowej, ponieważ państwo węgierskie, wchodzące w skład monarchii Habsburgów, dysponowało również odrębnymi formacjami narodowymi.

W dniach 29 i 30 lipca 1914 r., gdy na froncie serbskim toczyły się już działania wojenne, Piłsudski wydał pierwsze rozkazy mobilizacyjne, skierowane do związków strzeleckich, a także do drużyn strzeleckich, które mu się również podporządkowały. Koncentracja strzelców i dru-

²² Ibidem, s.44.

²³ J. Stachiewicz, *Polskie plany mobilizacyjne przed wojną światową*, „Niepodległość” 1933, t. VIII, lipiec-grudzień, s. 21.

²⁴ H. Bagiński, *U podstaw...*, s. 735; por. także J. Rzepecki, *Rodowód wojska drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1959, s. 26.

²⁵ M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe podczas I wojny światowej*, Białystok, s. 197, s. 28.

²⁶ S. Głabiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939, s. 197 i n.; J. Stachiewicz, *Polskie plany mobilizacyjne...*, s. 21.

²⁷ H. Jabłoński, op. cit., s. 72.

zyniaków odbywała się w pomieszczeniach Parku Sportowego „Oleandry”²⁸. Napływ mobilizowanych był znaczny i w pierwszym tygodniu sierpnia stawiło się już około 3 tys. ochotników. 3 sierpnia Piłsudski zorganizował tam 1 Kompanię Kadrową, czyli pododdział pomyślany jako zaczątek kadr tego wojsk, które zamierzał formować. Ten pierwszy regularny pododdział miał w swym składzie osobowym 98 strzelców i 74 drużyniaków, czyli łącznie 172 żołnierzy²⁹. Na czele 1 Kompanii Kadrowej stanął Tadeusz Kasprzycki.

W nocy z 5 na 6 sierpnia 1914 r. nadeszła wreszcie ostateczna, niecierpliwie oczekiwana zgoda austriackich władz wojskowych na wkroczenie oddziałów strzeleckich do Królestwa Polskiego. Po upływie kilku godzin mógł więc nastąpić wymarsz 1 Kompanii Kadrowej z Krakowa, ale podążyła ona nie do Zagłębia Dąbrowskiego, jak przewidywało wcześniejsze uzgodnienie, lecz wprost na Kielce. W dniu następnym za 1 Kompanią Kadrową ruszyła z Krzeszowic do Królestwa grupa 400–500 strzelców pod komendą Mieczysława Norwida–Neugebauera i właśnie z tej grupy wyłoniły się dwie nowe kompanie pod dowództwem Stanisława Zosika–Tessaro i Wacława Scaevoli–Wieczorkiewicza. W nocy z 10 na 11 sierpnia dotarły one do Jędrzejowa i połączyły się z 1 Kompanią Kadrową, na czele której od 9 sierpnia stał Kazimierz Herwin–Piątek. W ten sposób powstał I Batalion Kadrowy, który potem występował jako III Batalion Piechoty³⁰.

Dalszy proces formowania strzeleckich oddziałów Piłsudskiego miał się odbywać głównie na obszarze Królestwa Polskiego. Okazało się jednak, że nie nastąpił tu wybuch zbrojnego powstania, bo społeczeństwo Kongresówki zachowywało wobec Rosji postawę lojalną i do akcji Piłsudskiego odnosiło się nieufnie, a niekiedy wręcz nieprzychylnie. Strzeleckie oddziały nie budziły oczekiwanego uznania, bo otrzymały przestarzałe jednostrzałowe karabiny konstrukcji Werndla i wyłoniły się również poważne trudności materiałowe. Niebawem uzewnętrzniła się ponadto groźba likwidacji imprezy strzeleckiej, ponieważ 13 sierpnia austriackie władze wojskowe zapowiedziały wcielenie oddziałów Piłsudskiego w skład armii austro–węgierskiej³¹.

Nieprzychylnie stanowisko austriackich władz wojskowych komplikowało sytuację oddziałów strzeleckich, ale nie powstrzymało ich przemarszu na terytorium Królestwa Polskiego. W nocy z 10 na 11 sierpnia wykonała go grupa około 400 ochotników pod komendą Tadeusza Wyrwy–Furgalskiego, z 11 na 12 sierpnia następną grupą (około 600 ochotników) pod komendą Tadeusza Kordiana–Monasterskiego i z 12 na 13 sierpnia grupa pod wodzą Mieczysława Trojanowskiego, około 1100 osób³².

W tym czasie batalion kadrowy strzelców znajdował się w dyspozycji Kazimierza Sosnkowskiego i 12 sierpnia wkroczył do Kielc, a szwadron ułanów Władysława Beliny–Prażmowskiego ścierał się na wschodnich przedpolach tego miasta z patrolami rosyjskimi. W dniu następnym, czyli 13 sierpnia, ułani i strzelcy musieli się jednak wycofać, ponieważ w pobliskim Szydłowku była już cała rosyjska 14 Dywizja Kawalerii gen. Aleksandra Nowikowa. Po opuszczeniu Kielc strzelcy zajęli stanowiska obronne pod Brzegami nad Nidą i zaczęli współdziałać ze szwadronami austriackiej 7 Dywizji Kawalerii. Dzięki temu część sił strzeleckich mogła się przesunąć

²⁸ J. Stachiewicz, *Polskie plany mobilizacyjne...*, s. 49.

²⁹ H. Bagiński, *U podstaw...*, s. 733. Z dostępnych przekazów materiałowych wynika wszakże niezgodność co do liczebności tego pododdziału., bo Jacek M. Majchrowski podaje, że tych wybrańców było tylko 157 (*Pierwsza kompania kadrowa*, „Sowiniec”, nr z 6 sierpnia 1985), a Wiktor Cygan (*Kampania kielecka grupy Piłsudskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1994, nr 3, s. 50) uznał, że 1 kompania „liczyła około 160 żołnierzy”. Przytoczone tu rozbieżności nie są duże i nie mają istotnego znaczenia.

³⁰ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 75.

³¹ J. Rzepecki, *Sprawa Legionu Wschodniego*, Warszawa 1966, s. 81 i nast.

³² M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 80.

17 sierpnia w rejon Rykoszyna, gdzie w dniu następnym ukazał się rozkaz Piłsudskiego o utworzeniu pułku strzelców. W skład tej formacji weszły: I Batalion Mariana Żegoty Januszajtisa, II Batalion Mieczysława Norwida–Neugebauera, III Batalion Edwarda Rydza–Śmigłego (dawny kadrowy), IV Batalion Tadeusza Wyrwy–Furgalskiego, V Batalion Michała Karaszewicza–Tokarzewskiego i batalion zapasowy Kazimierza Florka, a także szwadron kawalerii Władysława Beliny–Prażmowskiego, kompania taborów, pluton wywiadowczy i pluton żandarmarii polowej. Ta tak poważnie rozbudowana formacja bywa czasami określana prawidłowo jako strzelecka grupa taktyczna Józefa Piłsudskiego³³. 22 sierpnia strzelcy Piłsudskiego wkroczyli do Kielc ponownie. Ten pobyt trwał dłużej niż poprzednio i został wykorzystany jako okres doskonalenia struktur organizacyjnych oraz kompletowania żołnierskiego wyposażenia.

W Galicji sytuacja polskich ochotniczych oddziałów wojskowych była również bardzo skomplikowana. Rozkazów mobilizacyjnych Piłsudskiego usłuchały bez zastrzeżeń tylko związki strzeleckie. Postawa drużyn strzeleckich nie była natomiast jednolita, chociaż do wspólnego wystąpienia wzywał je okólnik komendanta Żegoty–Januszajtisa. Napływ drużyniaków był wprawdzie także dość liczny, ale znaczna ich część nie kwapiła się do służby pod rozkazami Piłsudskiego. Tych niechętnych Piłsudskiemu drużyniaków oraz ochotników z innych polskich organizacji wojskowych rejestrowało biuro werbunkowe ulokowane w Pałacu Spiskim przy Rynku Głównym. Akcją werbunkową kierował tam płk rez. Zygmunt Zieliński. Zarejestrowanych ochotników zakwaterowywano w Oleandrach, w folwarku Borek Fałęcki pod Krakowem oraz w Bochni, Wiśniczu i Krzeszowicach. Krakowskie grupy ochotników musztrował zaś na Błoniach por. Bolesław Roja. Po paru tygodniach rozpoczęły się zaawansowane działania organizacyjne. Pułk piechoty był formowany przez płk. Zielińskiego, sprawami związanymi z utworzeniem szwadronu kawalerii zajmował się por. Zbigniew Dunin–Wąsowicz, a najbardziej aktywnymi organizatorami pododdziałów artylerii byli Ottokar Brzoza–Brzezina (Czech z pochodzenia) i Mieczysław Gałusiński, występujący oficjalnie jako Jełowicki³⁴.

Ważnym ośrodkiem zabiegów mobilizacyjnych mógł być także Lwów, ale rozwój wydarzeń w tym mieście, a także niemal na całym obszarze Wschodniej Małopolski, kształtował się pod wyraźnym wpływem działaczy orientacji prorosyjskiej. W ostatnich dniach lipca 1914 r. powołali oni tajny Komitet Narodowy, który 5 sierpnia ujawnił się jako Centralny Komitet Narodowy (CKN). Na czoło tego tworu politycznego wysunął się Stanisław Grabski. Werbunkowi do polskich ochotniczych oddziałów wojskowych starał się on nadawać pozorny rozgłos, a zarazem chciał, by samo ich formowanie postępowało w sposób możliwie przewlekły i tak długo, aż ochotnicy uświadomią sobie, że podjęcie walki zbrojnej nabierze sensu dopiero wówczas, gdy Austria wystąpi z odpowiednimi gwarancjami na rzecz sprawy polskiej³⁵.

Organizatorem zaciągu do polskich ochotniczych formacji zbrojnych we Lwowie był Wydział Wojskowy CKN. Na czele tego organu stanął zaś Aleksander hr. Skarbek. Pod wyraźną kuratelą CKN znaleźli się natomiast członkowie Drużyn Bartoszewych i Stałych Drużyn Sokolich. Współdziałanie wymienionych organizacji układało się tak zgodnie, że już 2 sierpnia 1914 r. władze „Sokoła” zarządziły przemianowanie gniazd sokolich na lokalne komendy wojskowe. Powstała też Komenda Wspólna Drużyn Sokolich i Bartoszewych, a od 4 sierpnia na jej czele znajdował się ppłk Piotr Fiałkowski. Po upływie kolejnych pięciu dni, czyli 9 sierpnia uka-

³³ Ibidem, s. 81.

³⁴ Ibidem, s. 83.

³⁵ J. Rzepecki, *Sprawa Legionu Wschodniego...*, s. 59; S. Grabski, *Pamiętniki*. Do druku przygotował i wstępem opatrzył W. Stankiewicz, Warszawa 1989, s. 248–250.

zały się konkretne rozkazy mobilizacyjne skierowane do członków obu organizacji wojskowych. Ta opóźniana mobilizacja przynosiła jednak spore wyniki, a w gronie najwybitniejszych ochotników znalazł się kpt. rez. Józef Haller³⁶.

Polski czyn zbrojny, zapoczątkowany wystąpieniem strzelców Piłsudskiego i ucieleśniony wynikami mobilizacji krakowskiej oraz lwowskiej, spotkał się z żywym zainteresowaniem działaczy dzierżących w Galicji władzę, a związanych z zachodnim odłamek Stronnictwa Prawicy Narodowej, czyli z tzw. stańczykami i z Polskim Stronnictwem Demokratycznym. Zainicjowany przez Piłsudskiego czyn zbrojny traktowali wprawdzie jako imprezę nader ryzykowną, ale jej zasięg był coraz większy. W takiej oto sytuacji 16 sierpnia 1914 r. w Krakowie został powołany Naczelny Komitet Narodowy (NKN). Została ponadto podjęta uchwała przewidująca powołanie dwóch odpowiednio rozbudowanych formacji wojskowych, tzn. w Galicji Wschodniej i w Galicji Zachodniej. W skład tego organu weszli przedstawiciele wszystkich galicyjskich ugrupowań politycznych. Jedni znaleźli się w powołanym Komitecie z przekonania, a drudzy w tym celu, aby kontrolować działalność tych pierwszych. NKN był pomyślany jako polityczna dźwignia sprawy polskiej wobec państw centralnych i jako organ sprawujący patronat nad polskimi, ochotniczymi formacjami wojskowymi. To drugie zadanie zamierzano realizować we Lwowie za pośrednictwem Wydziału Wojskowego, a w Krakowie miał się tym zajmować Departament Wojskowy. Funkcje kierownicze w Wydziale Wojskowym uzyskał hr. Skarbek, a na czele Departamentu Wojskowego stanął Władysław Sikorski³⁷.

Z uchwał poświęconych Komitetowi i polskim formacjom wojskowym wynikała zapowiedź powołania Legionów Polskich. Zamysł nie był nowy, bo idea Legionów Dąbrowskiego budziła wciąż żywe wspomnienia i odradzała się wielokrotnie w różnych przełomowych momentach dziejowych. Ostateczne decyzje w sprawie powołania Legionów Polskich miały jednak zapaść dopiero po rozmowach przedstawicieli NKN z austro-węgierską Naczelną Komendą Armii (AOK) i z Ministerstwem Obrony Krajowej. Powołanie komendanta Legionów Polskich nastąpiło jednak już 19 sierpnia 1914 r. Stanowisko to otrzymał generał austriacki Rajmund Baczyński, a funkcje dwóch szefów sztabu zostały przewidziane dla kapitanów Włodzimierza Zagórskiego i Dionizego Jasienickiego. W odniesieniu do gen. Baczyńskiego istniały zastrzeżenia, że czuł się Ukraińcem. Przepuszczenia takie zgłaszał hr. Skarbek, który kwestionował również polską przynależność narodową Jasienickiego. Zastrzeżenia Skarbka podzielał Piłsudski.

Po takich uchwałach i nominacjach zmalała natarczywość austriackich władz wojskowych w sprawach dotyczących taktycznej grupy Piłsudskiego. Niebawem nawet zanikła, ponieważ Piłsudski zorientował się, że nie ma innego wyjścia z trudnej sytuacji i zgłosił przystąpienie do działań związanych z tworzeniem legionów, a 22 sierpnia wydał rozkaz o przemianowaniu pułku strzeleckiego na 1 Pułk Piechoty³⁸.

Zasady organizacyjne Legionów Polskich ustalało austriackie Ministerstwo Obrony Krajowej, co oznaczało, że będą one traktowane jako formacje pospolitego ruszenia. 3 sierpnia minister Obrony Krajowej udzielił posłuchania przedstawicielom NKN i doszło do uzgodnienia kilku spraw szczegółowych, między innymi tego, że nastąpi powołanie drugiego, równorzędnego komendanta legionów. Stanowisko takie miał objąć gen. Adam Pietraszkiewicz.

³⁶ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 84 i nast.

³⁷ *Ibidem*, s. 88 i n.

³⁸ *Rozkaz Józefa Piłsudskiego z 22 sierpnia 1914 r.*, w: *Legiony Polskie 16 sierpnia 1914–16 sierpnia 1915 (Dokumenty)*. Opracował Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego, Piotrków 1915, s. 17 i nast.

Formalną podstawę powołania Legionów Polskich dawał rozkaz wydany 27 sierpnia przez AOK. Dokument ten przewidywał powołanie dwóch formacji, a mianowicie Legionu Zachodniego pod komendą gen. Baczyńskiego oraz kpt. Zagórskiego i Legionu Wschodniego podlegającego gen. Pietraszkiewiczowi i kpt. Jasieniickiemu. Formowanie legionów zapowiadało się pomyślnie, ponieważ w Legionie Zachodnim, obejmującym już 1 Pułk Piechoty Józefa Piłsudskiego, miał się znaleźć także 2 Pułk Piechoty formowany w Krakowie na postawie rozkazu wydanego 14 września przez płk. Zygmunta Zielińskiego. Obejmował I Batalion Mariana Żegoty–Januszajtusa (został odwołany z 1 Pułku Piechoty), II Batalion Szczęsnego Rucińskiego, III Batalion Kazimierza Fabrycego, IV Batalion Bolesława Roji i batalion zapasowy Franciszka Pększyca–Grudzińskiego. Departament Wojskowy NKN był już także poinformowany przez gen. Baczyńskiego o tym, że przystępuje do wykonywania swoich funkcji.

Poczynania organizacyjne we Lwowie przebiegały natomiast wolniej, ale były również dość owocne, bo w połowie trzeciej dekady sierpnia ppłk Fiałkowski miał już w swojej dyspozycji około 5 tys. ochotników. Nie dochodziło jednak do objęcia stanowiska dowódcy przez gen. Pietraszkiewicza, a ponadto zaszła konieczność wycofania na zachód ochotników tego niby–Legionu Wschodniego, ponieważ pod Lwowem pojawiły się wojska potężnych armii rosyjskich.

Ewakuacja rozpoczęła się 29 sierpnia i odbywała się głównie marszem. Jego organizatorem był hr. Skarbek. Kpt. Jasienicki pojawił się natomiast dopiero 6 września, gdy Legion Wschodni dotarł już do Sanoka. Chciał objąć komendę, ale spotkał się z kategoryczną odmową hr. Skarbka, który okazywał taką pewność siebie, że uniemożliwiał także Fiałkowskiemu sprawowanie komendy nad wschodnią formacją legionową. Swoim zachowaniem zmusił go 14 września do rezygnacji, gdy ewakuowani przebywali już na postoju w rejonie Jasła. Właśnie tam nastąpił podział zastępów na dwa prowizoryczne pułki. Jednym zaczął dowodzić kpt. Józef Haller, a drugim kpt. Jan Kozicki³⁹.

19 września ochotnicy dotarli w rejon Mszany Dolnej i rozgorzał tam namiętny spór polityczny o treść przysięgi, której złożenia domagały się austriackie władze wojskowe. W tym okresie wyraźna przewaga była po stronie oręza rosyjskiego i propagandowe oddziaływanie zwolenników orientacji prorosyjskiej okazało się skuteczne. Większość ochotników przyprowadzonych ze Lwowa do Mszany Dolnej ogarnęło więc zwątpienie w sens idei legionowej. Ich rozterkę pogłębiła ponadto wieść o tym, że AOK postanowiła zrezygnować z rozbudowy Legionu Wschodniego i chciała utrzymać tylko jeden legion, a mianowicie ten zachodni. Taką zmianę zamiarów zwiastowało odwołanie gen. Baczyńskiego, którego miał zastąpić gen. Karol Trzaska–Durski⁴⁰.

Dalsze losy Legionu Wschodniego potoczyły się już błyskawicznie. Około 3400 ochotników, czyli większość tych, którzy byli jeszcze w Mszanie Dolnej, opuściła szeregi legionu. Gotowość złożenia przysięgi zadeklarowało natomiast około 800 ochotników skupionych przy Hallerze i Kozickim. Do zastępu tych wiernych idei legionowej dołączyły niebawem dwa nowe oddziały, tzn. 370 ochotników ze Śląska Cieszyńskiego i około 500 z Podhala. Pozwoliło to na ukształtowanie dwóch batalionów piechoty, a następnie, po rychłym napływie nowych uzupełnień, udało się powołać jeszcze dwa bataliony, co dało możliwość utworzenia 3 Pułku Piechoty legionowej pod dowództwem płk. Homińskiego. Komendę nad poszczególnymi batalionami objęli: I Batalion — kpt. Józef Haller, II Batalion — Paweł Kittay, III Batalion — Stanisław Colonna–Walewski i IV Batalion — Jan Kozicki⁴¹.

³⁹ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 95.

⁴⁰ Szerzej o tych wydarzeniach J. Rzepecki, *Sprawa Legionu Wschodniego...*, s. 158–174.

⁴¹ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 97.

Ogół tych wydarzeń, które rozegrały się w Jasle i Mszanie Dolnej, wywarł wpływ na los wszystkich formacji legionowych. Istotną rolę odegrała też samozwańcza inicjatywa Tadeusza Cieńskiego i Stanisława Strońskiego, którzy 15 września stawili się w przemyskiej kwaterze AOK i przeprowadzili zasadniczą rozmowę z szefem Oddziału Wywiadowczego, płk. Oskarem Hranilovićem. Spotkanie to zadecydowało o przeniesieniu dwóch pułków legionowych na wschodniokarpacki odcinek frontu, o wyłonieniu się zamiaru ujęcia oddziałów legionowych w brygady, a także o zatwierdzeniu nowego komendanta formacji legionowych, czyli gen. Trzaski-Durskiego. Stanowisko to objął 25 września 1914 r.⁴²

W tym czasie, gdy rozstrzygały się losy Legionu Wschodniego, 1 Pułk Piechoty Józefa Piłsudskiego toczył już ciężkie boje na terenach Kielecczyny. Do podjęcia tych bojów doszło 10 września. Miały one początkowo charakter odwrotowy i polegały głównie na osłonie niemieckich oraz austro-węgierskich związków taktycznych, które ustępowały w kierunku południowo-wschodnim, czyli na obszar rozwidlenia Wisły i Sanu. Po opuszczeniu Kielc bataliony 1 Pułku Piechoty przeprowiły się na prawy brzeg Wisły i 14 września dotarły w rejon Szczucina. Tu legionieści otrzymali nowoczesne karabiny Mannlichera, a także nowe buty, mundury, płaszcze, koce, ciepłą bieliznę i tornistry.

Pułk Piłsudskiego znalazł się tam w składzie austro-węgierskich związków taktycznych 1 Armii gen. Viktora von Dankla i jako zadanie otrzymał obronę Wisły na odcinku od Pawłowa po ujście Dunajca. Przystępując do realizacji tego zadania, Piłsudski postanowił stosować obronę aktywną, co wymagało utworzenia przyczółka na lewym brzegu Wisły i doprowadziło 19 września do ciężkich bojów w rejonie Nowego Korczyna, pod Szczytnikami, koło Wisłicy i w rejonie wsi Ksany. Te boje trwały do 24 września i obfitowały w dramatyczne wydarzenia spowodowane silnym naporem Rosjan oraz nagłym przyborem wód Wisły, ale nie spowodowały większych strat⁴³.

W końcu września 1 Pułk Piechoty został wezwany do uczestnictwa w działaniach bojowych nad środkową Wisłą i podczas przemarszu zatrzymał się 9 października na wypoczynek w Jakubowicach koło Opatowa. Ten postój upamiętniło istotne wydarzenie, ponieważ właśnie tam Piłsudski wydał rozkaz o nadaniu stopni oficerskich 137 swoim podwładnym. Był to pierwszy polski akt nominacyjny od czasów powstania styczniowego⁴⁴. Po wznowieniu przemarszu 1 Pułk Piechoty znalazł się w rejonie Zwolenia, czyli około 20 km na wschód od Radomia, a następnie w dniach od 21 do 23 października cztery bataliony (I kpt. Michała Żymierskiego, III mjr. Edwarda Rydza-Śmigłego, V kpt. Karaszewicza-Tokarzewskiego i VI kpt. Herwina-Piątka) uczestniczyły w ciężkim boju pod Laskami i Anielinem, a dwa bataliony (II kpt. Norwida Neugebauera i IV kpt. Wyrwy-Furgalskiego) oraz szwadron ułanów Beliny-Prażmowskiego skierowano pod Warszawę, gdzie miały występować jako jednostki osłonowe ustępujących wojsk niemieckich. II Batalion Piechoty uczestniczył wówczas w starciach pod Bednarami, Bolimowem, Zdunami, Łowiczem, Maurzycami i Kutnem, a ułani pod Gieczem, Władysławowem i Modłą. IV Batalion nie zdążył natomiast dotrzeć do wyznaczonego rejonu i w czasie

⁴² J. Rzepecki, *Sprawa Legionu Wschodniego...*, s. 167.

⁴³ Wicz [J. Stachiewicz], *Działania 1 pułku pod Nowym Korczyńcem i Opatowcem*, w: *Legiony na polu walki. Działania 1-go Pułku Legionów na lewym brzegu Wisły w sierpniu i wrześniu 1914. Relacje uczestników*, zebrał i wstępem opatrzył W. Tokarz, Piotrków 1916, s. 166–273.

⁴⁴ M. Wrzosek, *Pierwszy oficerski akt nominacyjny przyszłego odrodzonego Wojska Polskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1991, nr 3–4, s. 252–255; W. K. Cygan, *O rzetelną pracę nad dokumentami*, ibidem, 1992, nr 2, s. 208–211; M. Wrzosek, *W odpowiedzi Wiktorowi Krzysztofowi Cyganowi*, ibidem, s. 212–214.

odwrotu spod Grójca uczestniczył w potyczkach nad Pilicą, a potem przyłączył się do swego macierzystego pułku⁴⁵.

Następnie 1 Pułk Piechoty uczestniczył w szybkich działaniach odwrotowych wojsk austro-węgierskich i 8 listopada nalazł się w dyspozycji dowództwa austriackiej 46 Dywizji Obrony Krajowej na pozycjach pod Krzywopłotami, tzn. na zachód od Wolbromia. W dniu następnym komendant Piłsudski otrzymał od dowódcy wymienionej dywizji ważne zadanie. Miał się wysunąć na czele kilku pododdziałów ku naddziągającym wojskom rosyjskim i stwierdzić, dokąd zdążyły już dotrzeć. W tym celu komendant wybrał trzy najsprawniejsze bataliony (I por. Jana Kuby-Bojarskiego, III mjr. Rydza-Śmigłego i V Karaszewicza-Tokarzewskiego), a także dywizjon ułanów Beliny-Prażmowskiego. Zadanie wykonał i odpowiedni meldunek przesłał, ale na pozycje pod Krzywopłotami nie wrócił, ponieważ usiłował zachować samodzielność. Zdecydował się więc na ryzykowny przemarsz do Krakowa przez lukę terenową, jaka wytworzyła się w wyniku sprawnych działań odwrotowych armii austro-węgierskiej i nazbyt powolnych ruchów armii rosyjskiej. W ten sposób doszło do słynnego przemarszu przez Ulinę Małą. Była to eskapada niezwykle ryzykowna, ale 11 listopada cztery pododdziały 1 Pułku Piechoty były już w Krakowie.

Trzy pododdziały zostały pod komendą mjr. Trojanowskiego na pozycjach pod Krzywopłotami (IV batalion kpt. Wyrwy-Furgalskiego, VI batalion kpt. Herwina-Piątka i bateria kpt. Brozy-Brzeziny). W dniach od 15 do 18 listopada stoczyły tam ciężki, ale pomyślnie zakończony bój obronny⁴⁶.

Po szczęśliwym przemarszu przez Ulinę Małą udał się Piłsudski do kwatery AOK w Cieszynie i 15 listopada uzyskał tam nie tylko możliwość koncentracji podlegających mu pododdziałów na Podhalu, lecz także rangę brygadiera⁴⁷. Po dokonaniu koncentracji miał nastąpić wypoczynek pododdziałów Piłsudskiego w rejonie Zawoi koło Suchej Beskidzkiej. Ten wypoczynek nie trwał jednak długo, bo już 20 listopada zostały one wezwane do rejonu Nowego Sącza i uczestniczyły tam w kilkunastu starciach zbrojnych podejmowanych w ciężkich zmaganiach, które przeszły do historii jako bitwa stoczona pod Limanową i Łapanowem. Do boju najbardziej zażartego, ale zakończonego pomyślnym odwrotem, doszło 6 grudnia pod Marcinkowicami, czyli na północny zachód od Nowego Sącza. W trzy lata później Piłsudski pisał: „dzień 6 grudnia 1914 r. zaliczam do najcięższych przeżytych w ciągu wojny, lubię wspominać Marcinkowice jako jedną z najładniejszych bitew, jakie stoczyłem”⁴⁸.

Zmagania militarne stoczone pod Lianową i Łapanowem zakończyły się zwycięstwem austro-węgierskich sił zbrojnych nad wojskami rosyjskimi. 13 grudnia 1914 r. oddziały legionowe wkroczyły do Nowego Sącza i zaczęły zażywać zasłużonego odpoczynku. W tym właśnie czasie, konkretnie 19 grudnia, ukazał się ważny rozkaz organizacyjny, który przyniósł rozwinięcie legionowego 1 Pułku Piechoty w I Brygadę Legionów. Piłsudski otrzymał komendę nad tym związkiem taktycznym mającym dwa pułki, ale nie przebywał w Nowym Sączu, ponieważ udał się do Wiednia, gdzie uczestniczył w ważnych rozmowach politycznych z kierownictwem NKN⁴⁹.

Nowosądeckie wywczasy legionistów przerwało zaś nagle wezwanie I Brygady Legionów na południowe przedpola Tarnowa. W takich oto okolicznościach doszło do dużej bitwy od-

⁴⁵ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 113–116.

⁴⁶ *Bitwa pod Krzywopłotami*, w: *Z bojów brygady Piłsudskiego*, Kraków 1915, s. 44–51.

⁴⁷ K. Srokowski, *NKN. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego*, Kraków 1923, s. 290.

⁴⁸ J. Piłsudski, *Moje pierwsze boje*, Łódź 1988, s. 140–190.

⁴⁹ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 128.

działów I Brygady Legionów z formacjami rosyjskimi pod Łowczówkiem. Przebiegiem tych zmagañ, stoczonych od 22 do 25 grudnia 1914 r., kierował ppłk Kazimierz Sosnkowski i wykazał tam swoje duże kwalifikacje taktyczne. Po bitwie pod Łowczówkiem I Brygada Legionów znalazła się w składzie austro-węgierskiej 1 Armii gen. von Dankla⁵⁰.

Trzon oddziałów legionowych skierowanych na wschodniokarpacki odcinek frontu stanowiły bataliony 2 i 3 pułku piechoty. Na wyznaczone pozycje wyruszyły one z Krakowa pod wodzą gen. Trzaski-Durskiego 30 września 1914 r. W ich towarzystwie znalazły się ponadto: II Dywizjon Kawalerii por. później rotm. Zbigniewa Dunina-Wąsowicza i dywizjon artylerii por. Jełowickiego. W czasie przejazdu ppłk Homiński został odwołany ze stanowiska dowódcy 3 Pułku Piechoty, co umożliwiło awans kpt. Hallera⁵¹.

W początkowym okresie działań bojowych wschodniokarpackie oddziały legionowe występowały jako grupa taktyczna gen. Trzaski-Durskiego, która od 5 października walczyła najpierw na obszarach Rusi Zakarpackiej siłami 2 Pułku Piechoty, konkretnie na północ od Marmaros-Sziget. W tym czasie 3 Pułk Piechoty kpt. Hallera znajdował się w odwodzie, ale po kilku dniach ruszył do akcji, której celem było opanowanie Przełęczy Pantyrskiej, i zadanie to wykonał 12 października. Zapewniło to najpierw możliwość przesunięcia sił legionowych na północne stoki Karpat, a potem opanowanie w dniach od 19 do 24 października Zielonej oraz Rafajłowej, następnie zaś zdobycie Pasiecznej, Pniowa i Nadwórnej. Od 25 do 28 października grupa Trzaski-Durskiego kontynuowała napór w kierunku Stanisławowa, co doprowadziło do dużej bitwy oddziałów legionowych z rosyjskimi pułkami 34 i 74 Dywizji Piechoty. Ta bitwa, stoczona 29 października pod Mołotkowem z przeważającymi siłami nieprzyjaciela, miała zażarty przebieg i zakończyła się odwrotem przeprowadzonym w umiejętny sposób na pozycje obronne pod Zieloną⁵².

Pierwszy tydzień listopada upłynął tam na drobnych utarczkach. Wyraźne ożywienie zaznaczyło się dopiero 8 listopada, gdy mjr Haller wciągnął siły rosyjskie w zasadzkę przygotowaną pod Zieloną w dolinie Bystrycy Nadworniańskiej i zadał im tak ciężkie straty, że w nagrodę został awansowany do stopnia ppłk., a porucznicy Henryk Minkiewicz i Stefan Paślawski otrzymali stopnie kapitanów. Walki całej grupy Trzaski-Durskiego na pozycjach obronnych pod Zieloną miały potem pomyślny przebieg i trwały do 26 listopada. W tym dniu nastąpił podział sił legionowych na dwie grupy taktyczne. Grupa mniejsza znalazła się pod komendą ppłk. Hallera i obejmowała trzy bataliony piechoty, pluton artylerii i pluton ułanów. Jej zadanie polegało na obronie północnych podejść ku Przełęczy Pantyrskiej. Te działania ppłk Haller podejmował najpierw na przepolach Zielonej, a od 12 grudnia koncentrował się na obronie Rafajłowej i na tych pozycjach wytrwał do 30 stycznia 1915 r.⁵³

Główną część sił gen. Durski zatrzymał natomiast w swojej dyspozycji i na ich czele zaczął powstrzymywać napór rosyjskich oddziałów 71 i 78 Dywizji Piechoty w rejonie Żabiego. Grupa gen. Durskiego stoczyła tam liczne boje, między innymi pod Jaworowem, Sokołówką, Uściem Ryki, Jasienowem Górnym, Kosmaczem oraz Żabiem i trwała na tych pozycjach do 8 grudnia. Fazę kolejnych działań grupa Durskiego podejmowała w rejonie Ökörmezö i powstrzymywała tam drugą część tych sił wspomnianych dywizji rosyjskich, które usiłowały przedrzeć się na południowe stoki Karpat z rejonu Skolego i Doliny⁵⁴.

⁵⁰ Ibidem, s. 128–131.

⁵¹ Ibidem, s. 99.

⁵² Ibidem, s. 133–136; por. także *Encyklopedia wojskowa*, pod red. O. Laskowskiego, t. V, Warszawa 1936, s. 553–554, hasło „Mołotków”.

⁵³ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 137 i nast.

⁵⁴ Ibidem, s. 140 i nast.

*

Dążenie do utworzenia polskich ochotniczych jednostek wojskowych po stronie rosyjskiej miało swój ideowy związek z sierpniowym manifestem Mikołaja Mikołajewicza. Nadzieje oparte na takich przesłankach były jednak nadmierne i początkowo znalazły swoje urzeczywistnienie tylko w samozwańczych poczynaniach, jakie podejmował nauczyciel gimnazjum kieleckiego Bonawentura Snarski. Utworzył on niewielki oddział mający około 150 ochotników. Po dużych stratach, poniesionych koło Kłobucka w pierwszej dekadzie września, oddział ten został rozwiązany⁵⁵. Niepomyślnie próby organizacyjne w tym samym czasie usiłowali podejmować ponadto Waldemar hr. Tyszkiewicz i rotm. K. Łaszcz. Poważniejszą imprezę wojskową zamierzała natomiast podjąć grupa posłów do rosyjskiej Dumy Państwowej, ale ich projekt nie odpowiadał szefowi sztabu głównodowodzącego wojsk rosyjskich, czyli tzw. Stawki. Powodzeniem została uwieńczona natomiast inicjatywa ziemianina Witolda Ostoi-Gorczyńskiego⁵⁶. Szef Stawki, gen. Mikołaj Januskiewicz, powiadomił projektodawcę o przyjęciu jego propozycji, a uzgodnienie szczegółów organizacyjnych nastąpiło w Chełmie, w sztabie gen. Mikołaja Iwanowa, który dowodził wojskami Frontu Południowo-Zachodniego.

Z ustaleń zawartych w rozkazie wydanym przez gen. Iwanowa wynikało, że poszczególne oddziały piesze, zwane legionami, będą formowane jako drużyny (bataliony) pospolitego ruszenia, a oddziały konne jako sotnie kawalerii. Trzon kadr oficerskich i podoficerskich mieli stanowić Polacy oddelegowani z armii rosyjskiej, a jako szeregowców zamierzano werbować tych, których nie objęła jeszcze mobilizacja. Strona rosyjska deklarowała początkowo tylko dostawę broni, ale w pierwszych dniach grudnia wyraziła także zgodę na przydział umundurowania. Organizowane legiony były pomyślane jako oddziały typu partyzanckiego, a z uzgodnień wstępnych wynikało, że miały wykonywać zadania wywiadowcze i dywersyjne na tyłach wojsk nieprzyjaciela⁵⁷. Naczelnikiem tych legionów został Gorczyński. Napływ ochotników do biur werbunkowych ulokowanych w Chełmie, Brześciu nad Bugiem i w Warszawie był słaby. Ożywił się zaś częściowo dopiero wówczas, gdy sprawą legionów Gorczyńskiego na przełomie listopada i grudnia 1914 r. zaczęły się interesować ugrupowania orientacji prorosyjskiej. Ich stanowisko reprezentował Komitet Narodowy Polski i postulował zmianę zasad, na podstawie których miało się odbywać formowanie. Te postulaty zostały częściowo uwzględnione, ale nastąpiło to dopiero w 1915 r. Formowanie pierwszego legionu odbywało się w Puławach, stąd nazwa: „Legion Puławski”. Następny oddział miał występować jako „Legion Lubelski”⁵⁸.

Polskie ochotnicze formacje wojskowe były organizowane również we Francji. Tym poczynaniom patronował Komitet Ochotników Polskich dla Służby w Armii Francuskiej (Comité des Volontaires Polonais pour le Service dans l'Armée Française), powołany 31 lipca 1914 r. Ten organ, nazywany potocznie Komitetem Wolontariuszów Polskich, swoje zasadnicze zadanie upatrywał w werbunku ochotników do walki zbrojnej przeciw Niemcom⁵⁹. Perspektywa planowanego zaciągu prezentowała się jednak skromnie, ponieważ polskie środowisko emigracyjne było nieduże i można było liczyć, co najwyżej, na półtora tysiąca ochotników.

Ośrodek akcji werbunkowej mieścił się w paryskiej siedzibie tygodnika „Polonia”, redagowanego przez powieściopisarza Wacława Gąsiorowskiego. 20 sierpnia 1914 r. francuskie wła-

⁵⁵ Ibidem, s. 181.

⁵⁶ Telegram Witolda Ostoi-Gorczyńskiego do wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, w: *Historia I-go Legionu Polskiego*, zebrał i ułożył na zasadzie autentycznych dokumentów i fotografii T. Leliwa, Kijów 1917.

⁵⁷ Pismo generała Pustowojtjenki z 8 (21) listopada 1914 r., w: *Historia I-go Legionu...*, s. 26 i nast.

⁵⁸ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 187 i nast.

⁵⁹ W. Gąsiorowski, *1910–1915. Historia Armii Polskiej we Francji*, Warszawa 1931, s. 152.

dze wojskowe zainteresowały się zabiegami Polaków i w dniu następnym rozpoczął się zaciąg ochotników. Doszło początkowo do zwerbowania ponad 180 ochotników i 25 sierpnia zostali oni skierowani w celach szkoleniowych do Bajonny nad Zatoką Biskajską. W taki oto sposób powstała kompania tzw. bajończyków. Następni ochotnicy, których było około 250, byli natomiast szkoleni w Rueil pod Paryżem⁶⁰.

Wynik organizacyjnych poczynań Komitetu Wolontariuszów Polskich był zatem skromny. Nie miał też istotnego znaczenia dla sprawy polskiej, ponieważ pododdział bajończyków został potraktowany jako 2 Kompania Batalionu C w 1 Pułku francuskiej Legii Cudzoziemskiej, a ochotnicy przeszkoleni w Rueil zostali skierowani małymi grupkami do różnych pododdziałów tej najmniejszej formacji wojskowej. Bajończycy walczyli na polach Szampanii: 22 listopada 1914 r. pod Sillery, następnie do wiosny 1915 r. nad rzeką Aisne, a od 9 kwietnia pod Arras i 9 maja ponieśli ciężkie straty podczas boju o wzgórze Vimy, 16 czerwca ponownie, podczas boju pod Souchez. Ochotnicy przeszkoleni w Rueil wiosną 1915 r. zostali natomiast rozproszeni w pododdziałach 2 Pułku francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Duże straty osobowe kompanii polskich wcielonych do jednostek francuskiej Legii Cudzoziemskiej spowodowały ówczesny zanik ich czynu zbrojnego⁶¹.

W Stanach Zjednoczonych natomiast w 1914 r. nie doszło do organizowania polskich formacji wojskowych, władze Związku Sokołów Polskich w Ameryce uznały, że nie nastąpił jeszcze moment po temu odpowiedni. Zdecydował o tym głównie prezes Starzyński i wydał obowiązujące sokołów znamienne polecenie: „Stać i czekać rozkazu!”⁶².

Polish Armed Formations and Poles in the Armies of the Partitioning Powers in 1914

The nineteenth century witnessed an increasing number of assorted international controversies forecasting the outbreak of a great armed conflict. Against this background, Polish society, subjected to the three partitioning powers, was rent by profound disputes concerning the so-called orientations. The heart of the matter concerned the side which the Poles were to support in case of a war between Russia, on the one hand, and Germany and Austria, a on the other. An essential role was also played by the awareness that the Poles would be forced to participate in fratricidal battles as the soldiers of the partitioners' armies.

Military service of the Poles in those armies signified various grave hardships, but did not benefit the solution of the Polish question. This situation led to the pursuit of activities intent on creating independent Polish formations, preceded by the preparations made by the Strzelec Unions, Polish Strzelec Teams, Bartosz Teams and the „Sokół” Gymnastic Society. Such undertakings were carried out mainly in Galicia as well as in France, Belgium and the United States (a strong „Sokół” movement).

The first Polish armed formations which appeared on the world war arena proved to be the Strzelec detachments organised by Józef Piłsudski. On 22 August 1914 they became part of the Polish Legions, already organised under the auspices of the Chief National Committee.

⁶⁰ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 199 i nast.

⁶¹ *Ibidem*, s. 201 i nast.

⁶² *Poszukiwanie szans wystąpienia amerykańskiego Związku Sokołów Polskich w zbrojnej walce o niepodległość Polski. Sierpień–wrzesień 1915*, „Studia Śląskie”, t. LVII, Opole 1998, s. 213.

Subsequently, Legion detachments fought in the Kingdom of Poland (Nowy Korczyn, Laski, Anielin, and Krzywopłoty). They distinguished themselves during hazardous manoeuvres across Ulina Mała, and took part in heavy fighting in the Podhale region, under Łowczówek, and in the Eastern Carpathian Mts.

On the other hand, Polish volunteer formations in the Russian army (the so-called Gorczyński Legions) played a much smaller part, while the armed activity of the Polish Sokół movement in the United States became apparent in a later stage of the first world war.